



Zające we mgle

Mamy do czynienia z potężną manipulacją, mającą na celu zwabienie jak największej liczby Polaków ofertą przystąpienia do PPK. Zapraszam Państwa do wspólnego liczenia!

Idą święta, wypadałoby jakiś felieton w stylu „kochajmy się” napisać. W końcu sam premier w Toruniu wezwał naród, aby kochał ojczyznę równie mocno jak on, premier, kocha ojca dyrektora. Bardzo chciałbym na to wezwanie odpowiedzieć pozytywnie, problem wszakże w tym, że uczucie do ojca dyrektora nie może być platoniczne. Trzeba je dokumentować solidnymi przelewami, których rządzący szczerze dokonują, podczas gdy ja, mając w sobie wielkie pokłady miłości, niestety solidnymi pieniędzmi nie dysponuję. W tej sytuacji będę tradycyjnie męczył Czytelników tematami poważnymi, przy czym dziś będzie jeszcze gorzej niż zwykle, bo zamierzam używać liczb, procentów oraz mnożenia i dzielenia.

Będziemy otóż rozmawiać o Pracowniczych Planach Kapitałowych (PPK), kolejnej próbie ustrzelenia dwóch zajęcy jednym strzałem. Te zajęcia to wyższe emerytury w dalszej przyszłości, a w bliższej – wykorzystanie systematycznie odkładanych składek na rządowe inwestycje. Od razu zapowiem, że jestem za, a nawet przeciw.

Zacznijmy od emerytur. W końcu, jeśli ludzie mają masowo przystępować do tego programu i co miesiąc obniżać swe dochody, odkładając na przyszłą emeryturę, to chcieliby wiedzieć, ile ta dodatkowa emerytura wyniesie. Rząd wychodzi im naprzeciw i udostępnia w sieci specjalny kalkulator, którym każdy może sam wszystko wyliczyć. Wrzucmy zatem w to urządzenie odpowiednie dane: oto 25-letni Jan Kowalski, zarabiający średnio przez 40 lat 4 tys. zł miesięcznie, będzie odkładał co miesiąc 2 proc. swojej pensji, pracodawca dołoży mu dalsze 1,5 proc., a rząd – 240 zł (ale tylko raz w każdym roku, czyli 20 zł miesięcznie). Wpisawszy to wszystko, klikamy „Oblicz” i dowiadujemy się, że pan Jan w wieku 65 lat będzie się cieszył dodatkową (poza powszechną, zusowską) emeryturą w kwocie 2,4 tys. zł! Biorąc pod uwagę, że przy średnim wynagrodzeniu 4 tys. zł nasz Kowalski mógłby po 40 latach pracy otrzymać z ZUS ok. 2 tys. zł emerytury, to perspektywa ponaddwukrotnego zwiększenia tego świadczenia jest wyjątkowo atrakcyjna.

Już, już chciałem włączyć się do akcji promującej PPK (zwłaszcza że jestem autentycznym zwolennikiem systemów oszczędzania na późne lata życia), kiedy nagle coś mnie zaniepokoiło. Jeśli składka na ZUS wynosi 19,5 proc. pensji, a składka na PPK – 4 proc. (2 proc. – Kowalski, 1,5 proc. – pracodawca i 20 zł, czyli 0,5 proc. – rząd), zatem prawie pięć razy mniej, to jakim cudem emerytura z PPK, która powinna być pięć razy niższa od zusowskiej, jest od niej o 20 proc. wyższa?! Premier Morawiecki to wprawdzie znany cudotwórca (w ciągu jednego roku kraj w ruinie przemienił w kwitnącą wyspę), ale żeby aż tak... Postanowiłem więc to sprawdzić.

Składka w wysokości 4 proc. od wynagrodzenia 4 tys. zł daje 160 zł miesięcznie, czyli 1920 zł rocznie. Po 40 latach Jan Kowalski zgromadzi zatem na swoim koncie w towarzystwie inwestycyjnym 76 800 zł, a ponieważ rzeczony towarzystwo potrąci sobie prowizję w wysokości 0,5 proc., to wychodzi ok. 73 000 zł. Biorąc pod uwagę, że przeciętne dalsze trwanie życia 65-letniego mężczyzny wynosi dzisiaj 16 lat (za 40 lat pewnie więcej, ale pozostajmy przy danych dzisiejszych), podzielimy zgromadzoną kwotę najpierw przez 16, a potem przez 12 miesięcy i – klik! – otrzymujemy emeryturę w wysokości 380 zł miesięcznie!

Skąd zatem na koncie Jana Kowalskiego w ministerialnym kalkulatorze pojawiła się emerytura 2,4 tys. zł? Wyjaśnienie znajdziemy w umieszczonym pod kalkulatorem (drobnym drukiem) dopisku. Wynika z niego, że po pierwsze: składki będą inwestowane w akcje, obligacje rządowe i depozyty bankowe i będą przynosić rok w rok, przez 40 lat, po 3,5 proc. zysku (ponad inflację!). To założenie wzięte z sufitu. W tym roku inflacja wyniesie ok. 1,5 proc. Proszę pokazać mi bank, który przyjmie ode mnie depozyt na 5 proc. rocznie – chyba że to instytucja typu Amber Gold. Banki dają co najwyżej 0,5 proc. odsetek ponad inflację. To może obligacje rządowe? Góra 1–1,5 proc. ponad inflację. No to może akcje? I tu jest pies pogrzebany. Ustawa o PPK zmusza towarzystwa inwestycyjne do przeznaczania co najmniej 25 proc. (ale mogą i 64 proc.) składek na zakup akcji spółek z grupy WIG20, czyli głównie państwowych kolosów energetycznych, kopalnych i paliwowych. W okresie ostatnich 20 lat wartość akcji WIG20 rosła średniorocznie o 3,2 proc., a inflacja – o 2,7 proc., czyli „przebiecie” ponad inflację wyniosło tylko 0,5 proc. W sumie ten radosny optymizm zawyżył przewidywaną przez kalkulator emeryturę o 500 zł.

Po drugie, w kalkulatorze założono, że całą zgromadzoną kwotę będzie się wypłacać tylko przez 10 lat (!), co sztucznie podwyższyło miesięczną emeryturę aż o 800 zł! Z „kalkulatorowej” kwoty 2,4 tys. zł zostaje więc już tylko 1,1 tys. zł. Niby też nieźle, tyle że taką emeryturę Kowalski odbierze w 2059 r., kiedy – cały czas zgodnie z założeniami z kalkulatora, zawartymi w dopisku na dole strony – jego pensja będzie wynosić 12 tys. zł! Emerytura w kwocie 1,1 tys. zł będzie wówczas znaczyła dla niego właśnie tyle, ile dziś przy pensji 4 tys. zł stanowi 380 zł.

Mamy zatem do czynienia z potężną manipulacją, mającą na celu zwabienie jak największej liczby Polaków ofertą przystąpienia do PPK – podobnie jak niegdyś wabiono do OFE reklamami o wakacjach pod palmami. A po co to wszystko? Ano po to, aby wpływami ze składek (rząd liczy na kilkanaście miliardów rocznie!) rozkręcić inwestycje, co wypadałoby poprzec, gdyby nie fakt, że te miliardy będą finansować także nierealne i kosztowne obietnice tego rządu, jak: narodowe auto elektryczne, flotylla promów na Bałtyku, narodowe drony i luxtorpedy, a wreszcie potwornie drogie gigałotnisko na 100 mln pasażerów. Na wszystkie te zachcianki nie ma pieniędzy, więc składka na PPK będzie jak znalazł.

Wnioski? Oszczędzanie na przyszłą emeryturę – tak, ale nie wolno oszukiwać ludzi. I po drugie – gromadzone na przyszłość emerytury pieniądze nie mogą zostać zmarnowane. Odsunięcie PiS od władzy jest więc konieczne nie tylko ze względu na łamanie konstytucji, ale także ze względu na zagrożenie, jakie te rządy stwarzają dla ekonomicznego bezpieczeństwa milionów Polaków – przyszłych emerytów.

UWAGA! PiS opóźnia przyjęcie budżetu, tworząc warunki do rozwiązania Sejmu na początku lutego! Trzeba niezwłocznie przystąpić do rozmów o wspólnej liście opozycji.

Szczegóły na: www.polityka.pl